

Katarzyna Sadowa

(Uniwersytet Wrocławski)

Współczesny Egipt widziany oczami Polek - recenzja książki Moniki Abdelaziz i Ewy Zarychty „Księżyc z za nikabu. Polska muzułmanka w Egipcie”¹

Modern Egypt seeing by Polish women – the review of the Monika Abdelaziz and Ewa Zarychta book „Księżyc z za nikabu. Polska muzułmanka w Egipcie”

Słowa kluczowe: Egipt, muzułmanka, islam, recenzja

Pod koniec 2015 roku nakładem wydawnictwa Novae Res ukazała się wyczekiwana przez wiele osób książka Moniki Abdelaziz i Ewy Zarychty „*Księżyc z za nikabu. Polska muzułmanka w Egipcie*”². Ta 256-cio stronicowa publikacja w pełni poświęcona jest opisowi życia w Egipcie z perspektywy mieszkających tam na stałe dwóch Polek – matki i córki, Auterek pozycji.

Ewa Zarychta, z wykształcenia anglistka, przez długi czas wykładała język angielski na uczelni wyższej, pracowała także jako lektor. Od zawsze jednak fascynowały ją podróże, co w konsekwencji skłoniło ją ostatecznie do podjęcia decyzji o zmianie, na skutek której przeszło pięć lat temu założyła wraz z córką Moniką w Egipcie w Sharm el Sheikh własną firmę działającą w branży SPA i wellness. W ramach swojej działalności kobiety starają się

¹ M. Abdelaziz, E. Zarychta, *Księżyc z za nikabu. Polska muzułmanka w Egipcie*, Novae Res, 2015, ss. 256.

² Więcej szczegółowych i bieżących informacji uzyskać można na stronie: <https://www.facebook.com/ksiezyczzanikabu/>, dostęp: 3 września 2016.

promować europejskie standardy w tej dziedzinie w kraju muzułmańskim. Córka Ewy, Monika jest z kolei z wykształcenia inżynierem chemikiem. W Polsce pracowała w firmach farmaceutycznych jako przedstawiciel medycyny. Mieszkając z mamą w Egipcie wyszła za mąż za muzułmanina, z którym doczekała się syna Mahmouda i ostatecznie dwa lata temu podjęła decyzję o przejściu na islam - religię swojego ojca i syna,³ o czym zresztą także pisze w wydanej wraz z mamą książce.

Obie Autorki – Ewa i Monika od kilku lat aktywnie prowadzą bloga polskamuzulmanka.blog.pl⁴, który cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem. Opisują na nim głównie swoje refleksje związane z pobytem w Egipcie oraz różnice w stylach życia Egipcjan i Polaków na przykładach różnych, czasem kontrowersyjnych sytuacji, których były świadkami/uczestniczkami. Książka, wydana ostatecznie w 2015 roku, jest *de facto* owocem ich systematycznych wpisów na blogu i stanowi opowieść o współczesnym Egipcie przedstawioną z osobistej perspektywy Auterek. Pozycja jest zdecydowanie warta uwagi, przede wszystkim dla osób interesujących się kulturą muzułmańską, a zwłaszcza jej konfrontacją z zachodnim stylem życia. Na rynku oczywiście dostępnych jest mnóstwo publikacji w podobnym tonie – opowieści, czy reportaży przedstawiających życie, czy to w Egipcie czy w innych krajach muzułmańskich. Co jednak świadczy o wyjątkowości tej książki, to fakt iż jej autorkami są Polki. Z całą pewnością jest to więc pozycja interesująca, zwłaszcza dla innych Polek zaintrygowanych orientalną kulturą, a w szczególności tych, które są lub rozważają zawarcie związku z Egipcjaninem. Bardzo często bowiem słyszymy historie młodych Europejek, w tym Polek, które najczęściej w okresie wakacji zadurzają się w przystojnych, szarmanckich muzułmanach, m.in. Egipcjanach. Niestety nie zawsze są one świadome różnic kulturowych. Książka Moniki Abdelaziz i Ewy Zarychty stanowić może dla nich dobry wstęp do poznania i zgłębienia odmienności charakterystycznych dla egipskiego stylu życia.

W swojej książce Autorki poruszają wiele interesujących kwestii – podobnie, jak na prowadzonym przez nie blogu, pojawia się w niej wiele historii, których kobiety osobiście doświadczyły mieszkając w Egipcie i ich osobistych refleksji z nimi związanych. Co istotne, skupiają się one także na przedstawieniu pewnych faktów, zasad i tradycji ściśle związanych z religią i kulturą muzułmańską. Ze względu na wielowątkowość całej publikacji nie sposób jest odnieść się do wszystkich aspektów, dlatego też w ramach niniejszej recenzji pozwolę

³ Zgodnie z nakazami islamu dzieci muzułmanina automatycznie po urodzeniu przyjmują jego religię.

⁴ Zob. [www. http://polskamuzulmanka.blog.pl](http://polskamuzulmanka.blog.pl), dostęp: 3 września 2016.

sobie poruszyć jedynie wybrane zagadnienia, odsyłając jednocześnie wszystkich zainteresowanych do lektury całej książki.

Wartym większej uwagi jest już pierwszy rozdział publikacji, w którym Autorki prezentują tradycyjny strój muzułmański. Z pewnością docenić należy fakt, iż w przedstawionym czytelnikom opisie, kobiety nie ograniczają się do ogólników zacierających różnice pomiędzy poszczególnymi rodzajami żeńskich ubiorów muzułmańskich, z czym niestety mamy do czynienia w większości publikacji dostępnych na polskim rynku, czy w przekazach medialnych.⁵ W *Księżycu zza nikabu* czytamy z kolei zarówno o chimarze, galabiji, burce, kwefie, isdalu, czy (najbardziej kontrowersyjnym i będącym w centrum uwagi w ostatnich tygodniach, zwłaszcza we Francji⁶) burkini.⁷ Autorki trafnie zwracają uwagę na kontrowersje związane z samym faktem zakrywania przez muzułmanki twarzy, czy wręcz całego ciała, niezrozumiałym i coraz częściej krytykowanym w krajach europejskich, jednocześnie jednak próbując przekonać czytelników, że wbrew „naszemu” wyobrażeniu zwyczaj ten wcale nie jest opresyjnym dla kobiet. Niestety w moim mniemaniu argumentacja zastosowana przez Autorki nie do końca jest przekonująca. Przykłady, które mają uwypuklić pozytywne cechy stroju muzułmańskiego, a dokładniej - nikabu sprowadzają się bowiem do przytoczenia dwóch sytuacji, kiedy to Autorka spotkała się z nieprzyjemnym odbiorem przez Egipcjan innego niż nikab ubioru. Opowiada ona m.in.

„Moje doświadczenie z nikabem jest bardzo pozytywne. Bywa, że noszę go w torbie, aby móc użyć w razie potrzeby. Kiedyś jeździłam sama do supermarketu 'Metro' po zakupy, gdzie byłam notorycznie zaczepiana przez obsługę, wprost lub pod różnymi pretekstami. Mimo chustki na głowie i obrączki na palcu. Raz więc pojechałam tam w nikabie. I co? Jeszcze nigdy nie miałam tak przyjemnych i spokojnych zakupów. Nikt nawet na mnie nie spojrział, nie mówiąc już o zaczepkach. Cienki i dobry gatunkowo materiał wcale nie utrudniał oddychania. Czulałam się swobodnie i bezpiecznie”⁸.

Czy jednak na pewno tego typu przykład przekonuje do nikabu i ukazuje jego pozytywny wymiar? Osobiście niestety nie tylko zdecydowanie nie mogę się tym zgodzić, ale historię tę odbieram wręcz przeciwnie – jako prezentującą niezwykle silną presję wywieraną ze strony, egipskiego w tym przypadku, społeczeństwa na kobiety, które nie

⁵ Szczegółowe analizy naukowe dotyczące kobiecych strojów muzułmańskich znaleźć możemy wśród publikacji polskojęzycznych w pracach specjalistki dziedziny – mgr Agnieszki Kuriaty, która każdorazowo zwraca uwagę na właściwe rozróżnianie poszczególnych strojów.

⁶ Zob. m.in. <http://www.bbc.com/news/world-europe-37293201>, dostęp: 7 września 2016.

⁷ *Charakterystykę poszczególnych strojów znaleźć możemy m.in. w artykule A. Kuriaty (...)*

Zob. M. Abdelaziz, E. Zarychta, *Księżyc...dz. cyt.*, s. 7 – 17.

⁸ M. Abdelaziz, E. Zarychta, *Księżyc...dz. cyt.*, s. 8.

podporządkowują się „wymogom” odpowiednio „szczelnego” zarywania twarzypoprzez nikab. Zwłaszcza, że Autorka w ramach drugiego przykładu wskazuje na sytuację, kiedy założona przez nią galabija i chimar okazały się niewystarczającym okryciem, a zupełnie swobodnie poczuła się dopiero po nałożeniu nikabu. W moim mniemaniu taka argumentacja świadczy raczej o postępującym konserwatyzmie społeczeństwa egipskiego narzucającego kobietom nikab jako jedyny właściwy strój, ograniczając tym samym ich wolność w dokonaniu wyboru. Autorka zresztą sama przyznaje: *„Można pomyśleć, że to skandal – zakrywać się – bo przecież to facetów powinno się uczyć jak należy się zachowywać, skoro sami nie wiedzą Ale mnie się nie chce ich uczyć. Wolę święty spokój niż walkę z wiatrakami. Nikab daje poczucie wolności i bezpieczeństwa”*. W moim odczuciu takie refleksje nie są równoznaczne z „pozytywnym doświadczeniem z nikabem”, aczkolwiek oczywiście są to osobiste odczucia Autorki, co należy uszanować. W kontekście przedstawionej charakterystyki stroju muzułmańskiego zdecydowanie docenić jednak należy, iż Autorka trafnie wskazuje już na początku swoich rozważań, że zakrywanie kobiecego ciała przez muzułmanki wbrew pozorom nie jest nakazem religijnym, lecz wynika raczej z tradycji i uwarunkowań kulturowych a także z różnych interpretacji źródeł prawa muzułmańskiego. Jak czytamy: *„Nie wynika to z religii, gdyż w Koranie jest napisane, aby kobiety zakrywały swe ozdoby. W kulturze arabskiej, i nie tylko największą ozdobą kobiety są włosy. Są czymś bardzo intymnym czymś, czego nie powinni oglądać obcy mężczyźni.”*⁹ W innych publikacjach¹⁰ dostępnych na rynku autorzy rzadko zwracają na ten, jakże istotny fakt uwagę, tym bardziej docenić należy poczynioną wzmiankę w recenzowanej publikacji.

Ciekawym wątkiem poruszonym w rozdziale drugim recenzowanej książki jest kwestia egipskich mężczyzn, a konkretniej - ich skłonności to kłamania. Rozdział ten rozpoczyna się bowiem pytaniem retorycznym *„Czy każdy Egipcjanin kłamie?”*. Odpowiedź udzielona przez Autorki niestety nie wydaje się być pozytywna. Punktem wyjścia do rozważań o kłamliwej naturze Egipcjan jest wspomnienie pierwszej podróży do Kairu, podczas której w wolnym czasie Autorka udała się na zwiedzanie piramid pod opieką polskiego przewodnika, którego jedno zdanie zapadło jej szczególnie w pamięć – *„Egipcjanin mówi prawdę tylko wtedy, kiedy się pomyli”*¹¹. Jak czytamy dalej, słowa te, zrewidowane przez późniejsze doświadczenia Autorki obcującej na co dzień (prywatnie i służbowo) z mieszkańcami Egiptu, okazały się być trafnymi: *„W tym co mówił Mirek [przewodnik], było*

⁹ M. Abdelaziz, E. Zarychta, *Księżyc...dz.* cyt., s. 7-8.

¹⁰ *Kuriata która podaje ?*

¹¹ M. Abdelaziz, E. Zarychta, *Księżyc...dz.* cyt., s. 37.

dużo racji. Większość z nich kłamie. Kłamią w różny sposób i różne chcą przez to osiągnąć cele. Niektóre kłamstwa są perfidne, a do tego notoryczne. Mają daleko idące konsekwencje. Inne są mniej szkodliwe, często głupie, trochę dziecinne i powiedziane jakby przez pomyłkę, może nawet bez potrzeby osiągnięcia jakiegokolwiek celu”¹². Autorka próbuje więc niejako z autopsji przestrzec odbiorców przed realnym ryzykiem zostania oszukanym, podkreślając równocześnie, iż nie należy uciekać się do generalizowania – jej samej bowiem udało się spotkać mieszkańców Egiptu godnych zaufania. Niemniej jednak angażując się czy to prywatnie, czy służbowo w relacje z Egipcjanami lepiej zachować ostrożność. Wydaje się, że Autorka w szczególności stara się dotrzeć do kobiet nawiązujących bliższe znajomości z Egipcjanami, przytacza ona bowiem dwie historie¹³ opisujące konkretne przypadki zmanipulowania zadurzonych w egipskich mężczyznach kobiet (Rosjanki i Polki – przyjaciółki Autorki), które zwodzone obietnicami zostały przez nich zwyczajnie wykorzystane i oszukane. Stanowić to ma w moim odczuciu niejaka przestroga dla innych Europejek podróżujących do Egiptu, które łatwo mogą ulec zauroczeniu przez szarmanckich Egipcjan. Refleksje Autorki dotyczące problemu nagminności kłamania zaobserwowanej wśród Egipcjan nasuwają jednak dość oczywiste w moim mniemaniu, a jednak pominięte przez Autorkę, skojarzenie z muzułmańską koncepcją *Taqiyya*. Co do zasady oficjalna nauka muzułmańska nakazuje wyznawcom być prawym i szczerym, jednak zgodnie ze wspomnianą koncepcją dopuszczalny jest jednak „wyjątek”, kiedy to muzułmanin ma prawo, bez żadnych religijnych konsekwencji, kłamać – gdy czyni to dla dobra islamu. Jak wskazuje Daniel Akbari w swojej publikacji, w przypadku kiedy cel do którego zmierza muzułmanin musi być osiągnięty (ma obligatoryjny religijnie wymiar), a nie może zostać zrealizowany bez użycia kłamstwa, wierzący nie tylko może posłużyć się kłamstwem, ale wręcz ma taki obowiązek.¹⁴ Biorąc pod uwagę przykłady przedstawione przez Autorki *Księżycza zza nikabu*, można odnieść wrażenie, że tendencja do kłamania należy po prostu do natury Egipcjan, niekoniecznie jest realizacją reguły *taqiyya*. Niemniej jednak wspomniana koncepcja może mieć jednak ścisły związek z obserwacjami poczynionymi przez Autorki. Szkoda więc, że nie wspominają o niej w kontekście podjętego problemu, co z pewnością nadałoby rozważaniom bardziej profesjonalny wymiar, choć może nie to było celem Auterek.

¹² Tamże, s. 37-38.

¹³ Zob. M. Abdelaziz, E. Zarychta, *Księżyc...* dz. cyt., s. 38 – 50.

¹⁴ Więcej na temat *Taqiyya* zob. m.in. D. Akbari, P. Tetreault, *A Professional's Guide to Sexual Relations and Ghayra Violence from the Islamic Sources*, Bloomington 2014, s. 23-25.; <http://www.muslimfact.com/bm/terror-in-the-name-of-islam/islam-permits-lying-to-deceive-unbelievers-and-bri.shtml>, dostęp: 4 września 2016.

Kolejnym wartym uwagi aspektem pojawiającym się w publikacji, są związki muzułmańskie. Autorki poświęcają temu zagadnieniu sporo uwagi, chcąc przybliżyć czytelnikowi egipskie reguły i zwyczaje, jakimi rządzi się tradycyjne muzułmańskie małżeństwo. Należy to ocenić bardzo pozytywnie, jako że zawarcie oficjalnego związku w państwach muzułmańskich, w tym oczywiście w Egipcie, znacznie różni się od procesu wstąpienia w taki związek w krajach Zachodu. Mając jednocześnie na uwadze, że w ostatnich latach liczne są małżeństwa „mieszane”, świadomość tych odmienności jest niezwykle istotna, w szczególności dla kobiet. Autorki, głównie Monika, na bazie własnych doświadczeń tłumaczą czytelnikom jak przebiega w Egipcie cały proces zaślubin, wyjaśniając przy tym najpierw istotną rolę, jaką w społeczeństwie egipskim wciąż odgrywa swatanie. Jak czytamy: *„Chociaż nam Europejczykom wydawać się to może niemożliwe i wręcz archaiczne, to w wielu krajach, w tym w Egipcie, wciąż funkcjonuje instytucja swatów i kojarzenie małżeństw. Dotyczy to przede wszystkim par egipsko-egipskich, gdyż te mieszane najczęściej dobierają się same i tak samo często jak egipskie, nie bez zgrzytów i sprzeciwów w obu rodzinach partnerów”*¹⁵. Autorki zwracają uwagę na fakt, iż zgodnie z tradycją i kulturą nawet wtedy, gdy Egipcjanin sam dokona wyboru partnerki, to aby doszło do zawarcia związku małżeńskiego niezbędna jest akceptacja tego wyboru przez rodzinę. Bardzo często jednak to nie sami partnerzy decydują o tym z kim chcą się związać, lecz ich starsi krewni. Istotną rolę w procesie swatania odgrywa odpowiednie „zaplecze” wybranka, czy wybranki – *„rodziny nawzajem się sprawdzają – stan majątkowy, wykształcenie, wykonywany zawód, i to nie tylko kandydata, ale również jego braci i siostr – oraz ustalają, gdzie będą mieszkać i która ze stron co wniesie do wspólnego domu”*¹⁶. Autorki poświęcają ponadto uwagę tradycyjnym darom towarzyszącym zawieraniu związku tłumacząc rolę *szabki* (prezentu zaręczynowego otrzymywanego przez kobietę od wybranka) oraz, na etapie podpisywania kontraktu małżeńskiego – *mahr* (czyli posagu przypadającego kobiecie przekazywanego jej w dwóch częściach: pierwszej, otrzymywanej w trakcie ślubu, drugiej z kolei stanowiącej zabezpieczenie w razie rozwodu). Warto w tym miejscu podkreślić, iż bez względu na przyczynę ewentualnego rozwodu, czy stroną inicjującą go, *mahr* jest częścią majątku (bardzo często jedyną) przysługującą w pełni kobiecie.¹⁷

¹⁵ Zob. M. Abdelaziz, E. Zarychta, *Księżyc...dz.* cyt., s. 98.

¹⁶ Tamże, s. 105.

¹⁷ Więcej o problematyce *mahr* i muzułmańskich związkach małżeńskich zob. m. in. M. Zyzik, *Małżeństwo w prawie muzułmańskim*, Warszawa 2003, ss. 206; M. Sadowski, *Małżeństwo w prawie islamu. Wprowadzenie*, Poznań 2015, ss. 76.

W kontekście *mahr* przeczytać także możemy krótkie nawiązanie do jednej z podstawowych zasad dziedziczenia w islamie – faktu, iż kobieta dziedziczy połowę tego co mężczyzna. Autorki krytycznie odnoszą się do negatywnej opinii prezentowanej w zachodnich mediach, zgodnie z którą reguła ta jest niesprawiedliwa. Ich zdaniem zasada ta bynajmniej nie jest kontrowersyjna, gdyż „*majątek tej siostry [dziedziczącej wraz z bratem po zmarłym ojcu] pozostanie w jej rękach, a gdy będzie wychodziła za mąż dostanie szabkę i mahr oraz będzie utrzymywana przez męża. Tak więc jej majątek pomnoży się. Natomiast jej brat, który odziedziczył dwa razy więcej będzie musiał podarować przyszłej żonie oba dary, zaręczynowy i ślubny, urządzić mieszkanie i utrzymać rodzinę*”¹⁸. Czy jednak taka argumentacja jest na pewno słuszna? W mojej opinii aby uzyskać bardziej obiektywny obraz należałoby w tym miejscu rozwinąć takie kwestie, jak problem podejmowania pracy przez kobiety w kulturze muzułmańskiej, wzajemne obowiązki małżonków, czy formy, przesłanki i skutki rozwodu.¹⁹ Celem Autorek było jednak przedstawienie ich subiektywnych odczuć, o czym pamiętać należy w trakcie lektury – niektóre bowiem refleksje, jak ta dotycząca dziedziczenia, wydają się być bowiem zbyt uproszczone i mogą zwyczajnie wprowadzać nieświadomych czytelników w błąd.

Pozostając jednak w temacie małżeństwa, Autorki, co należy docenić, opisują także przebieg tradycyjnej ceremonii zaślubin, wspominając nawet o niechlubnej tradycji publicznego sprawdzania dziewictwa panny młodej poprzez wywieszanie splamionego krwią prześcieradła, która to, jak przyznają, wciąż niestety funkcjonuje na wsiach i w mniej rozwiniętych rejonach Egiptu.²⁰ Sporo miejsca poświęcają ponadto funkcjonowaniu egipskich rodzin i relacjom panującym pomiędzy domownikami. Tu jednak po raz kolejny podkreślić należy, iż opisują to w oparciu o własne, bądź o znane im przypadki, stąd też trzeba mieć na uwadze także ewentualne, inne scenariusze. W kontekście rodziny i małżeństwa przeczytać możemy także o specyficznej formie małżeństwa, jaką jest *orfi* (bądź *urfi*). Forma ta jest jedynie pobocznie wspomniana przez Autorki²¹, a szkoda, gdyż problem ten, niezwykle popularny w Egipcie, wart jest w moim odczuciu nieco większej uwagi, nie tylko ze względu na samą specyfikę, ale także na fakt, iż jedną ze stron takich związków są bardzo często Europejki. Istotą *urfi*, (tłumaczonego jako „małżeństwo zwyczajowe”, „małżeństwo nieoficjalne”) jest jego zawieranie z pominięciem rejestracji w urzędzie, co automatycznie

¹⁸ Zob. M. Abdelaziz, E. Zarychta, *Księżyc...dz.* cyt., s. 108.

¹⁹ Więcej na ten temat zob. m.in. A. Nasir J.J., *The Status of Women under Islamic Law and Modern Islamic Legislation*, Boston 2009, s. 117 - 158.

²⁰ Szerzej zob. M. Abdelaziz, E. Zarychta, *Księżyc...dz.* cyt., s. 109 – 115.

²¹ Zob. M. Abdelaziz, E. Zarychta, *Księżyc...dz.* cyt., s. 59.

skutkuje utrudnieniem ewentualnego dochodzenia praw przez kobiety np. w przypadku poczęcia w takim związku dziecka. Motywem skłaniającym do zawierania tego typu związków są często względy ekonomiczne (brak środków na wyprawienie oficjalnej ceremonii), z drugiej strony *urfi* bardzo często służy po prostu legalnemu w świetle prawa, zaspokajaniu potrzeb seksualnych.²² Sądzę, że bardziej szczegółowe ukazanie tej instytucji z pewnością ubogaciłoby publikację. Jednocześnie jednak należy mieć na uwadze, że zagadnienie małżeństwa muzułmańskiego jest kwestią bardzo złożoną, mimo więc, iż w *Księżycu z za nikabu* przeczytać możemy sporo na ten temat, to jednak równocześnie brak wielu informacji szczegółowych, formalno-prawnych. Oczywiście naukowa analiza instytucji małżeństwa muzułmańskiego bynajmniej nie była celem publikacji, jednak zainteresowani tą kwestią, w szczególności z praktycznego punktu widzenia, zdecydowanie sięgnąć powinni przed podjęciem jakiegokolwiek decyzji, także do bardziej szczegółowych źródeł naukowych.

Nieco większą uwagę warto także poświęcić problemowi rytualnego obrzezania, mimo oficjalnym zakazom i fatwom,²³ wciąż funkcjonującego w Egipcie na bardzo dużą skalę.²⁴ Autorki nie pomijają w swojej publikacji tego trudnego tematu, co jak najbardziej należy docenić, tym bardziej, że w sposób stanowczy wyrażają swoją dezaprobatę i krytykują ten haniebny rytuał. Pisząc o zjawisku, M. Abdelaziz zwraca uwagę na niepokojącą kwestię, jakoby przyczyną kontynuowania tego okrutnego zwyczaju była nie presja wywierana ze strony mężczyzn, ale podejście propagowane przez same kobiety, które uważają obrzezanie za coś „normalnego”. Jak czytamy:

²² Zob. M. Sadowski, *Małżeństwo...* dz. cyt., s. 64-66; E. Machut-Mandecka, *Współczesna rodzina muzułmańska* [w:] *Oblicza współczesnego islamu*, pod red. E. Machut-Mandecka, Warszawa 2003, s. 69; K. Górak-Sosnowska, M. Klimiuk, *Romans czy rodzina? Małżeństwo urfi a wyobrażenia o nim zachodnich turystek w Egipcie* [w:] *InterAlia, Pismo poświęcone studiom queer*, nr 8, 2013, s. 201-205.

²³ Autorki wspominają o istnieniu zakazów, jednak pomijają szczegóły. Warto więc wskazać, iż debata na ten temat toczy się w Egipcie od kilkudziesięciu lat. Odnośnie najnowszych opinii i zakazów, w marcu 2015 roku Dr Ahmed Talib, dziekan Uniwersytetu Al-Azhar oficjalnie stwierdził, że praktyka obrzezania jest przestępstwem i nie ma związku z islamem. Rok później podczas konferencji odbywającej się na tym samym Uniwersytecie uczeni muzułmańscy z całego świata wydali rezolucję potępiającą praktykę, która podpisana została m.in. przez dwóch największych uczonych egipskich – wielkiego imama Al-Azhar Mohammed’a Sayed Tantawi oraz wielkiego muftiego Ali Gomaa.

Szerzej zob. m.in.: <http://www.theage.com.au/news/world/muslim-scholars-rule-female-circumcision-unislamic/2006/11/24/1163871589618.html>, dostęp: 5 września 2016; <http://www.ghanaweb.com/GhanaHomePage/NewsArchive/artikel.php?ID=77396>, dostęp: 5 września 2016.

²⁴ Zgodnie z różnymi dostępnymi statystkami, szacuje się, że nawet około 90% kobiet w Egipcie poddanych zostaje zabiegowi obrzezania. Przykładowo między 2004 a 2015 aż 87% w wieku pomiędzy piętnastym a czterdziestym dniem życia miało tam zostać poddanych zabiegowi.

Więcej na temat zob. m.in. <http://www.who.int/mediacentre/factsheets/fs241/en/>, dostęp: 5 września 2016; http://www.who.int/reproductivehealth/topics/fgm/fgm_prevalence_egypt/en/, dostęp: 5 września 2016; <https://www.theguardian.com/society/2016/feb/05/research-finds-200m-victims-female-genital-mutilation-alive-today>, dostęp: 5 września 2016.

„Jedna z moich egipskich koleżanek, pochodząc z bardzo konserwatywnego i z zacofanego miasta, jest obrzezana. Stało się to, gdy miała piętnaście lat. Opowiadała mi o wszystkim bez cienia emocji. Mówiła, że doktor był dobry, bo wyciął tylko mały kawałeczek.

Gdy spytałam, czy teraz odczuwa przyjemność ze współżycia, odpowiedziała, że tak. Nie spodziewałam się innej odpowiedzi. Zapytałam również, czy wie, dlaczego została obrzezana. Odpowiedziała mi, że po prostu matka ją zaprowadziła, bo tak robią wszyscy i tak trzeba. I że to nic takiego, po prostu każda kobieta musi”²⁵.

Wspomniana historia uwydatnia podstawowy problem obecnej wciąż na tak dużą skalę praktyki – nieświadomość społeczeństwa, dotykająca zwłaszcza mniejsze miejscowości. Co jednak szczególnie przykuwa uwagę w kontekście poruszonego problemu, to fakt, iż Autorka skupia się nie tylko na problemie niewiedzy kobiet, ale porusza także aspekt braku świadomości mężczyzn i to na przykładzie własnego męża:

„Doktor Ibrahim wytłumaczył też mojemu przerażonemu mężowi na czym polega ten straszny zabieg i jakie tragiczne skutki niesie ze sobą, zarówno dla ciała, jak i psychiki kobiety. Po reakcji męża byłam pewna, że nie zdawał sobie z tego sprawy, myśląc, że to jakaś zwykła kosmetyczna poprawka, jak wszystkie kobiece sprawy. O tym się po prostu nie mówi. Nie mówi się w domach. Braciom, synom czy mężom”²⁶.

Mając więc na uwadze spostrzeżenia Autorki nasuwa się dość oczywisty wniosek, iż bardziej skuteczne w ograniczeniu procederu (nie tylko w Egipcie) mogłyby być nie tyle kolejne oficjalne – zarówno urzędowe jak i religijne – zakazy (choć oczywiście one też są potrzebne i odgrywają znaczącą rolę w walce ze zjawiskiem), ale odpowiednie kampanie społeczne oraz zakrojona na szerszą skalę edukacja w danym temacie.

Poza analizowanymi kwestiami, Autorki poruszają oczywiście wiele innych interesujących aspektów, szczególną uwagę poświęcając w rozdziale piątym kontaktom biznesowym i relacjom służbowym. Nie powinno to dziwić, jako że same prowadzą przecież od kilku lat działalność w Egipcie i są w tej kwestii jak najbardziej doświadczone. Ostatni rozdział z kolei nieco wyróżnia się na tle pozostałych, gdyż w całości stanowi opowieść przedstawiającą drugą, nieznaną większości turystów, stronę Kairu i jego okolic. Autorki zdradzają w jakich miejscach można zjeść najlepsze, zdrowe potrawy oraz jak niesamowite chwile spędzić można na oazach, obcując z prowadzącymi wyjątkowy styl życia Beduinami. Dzielą się również własnymi doświadczeniami z pobytu na pustynnych oazach – Al-Bahrija i Siwa. Opisy przyrody oraz niesamowitego klimatu panującego na zachodniej pustyni

²⁵ M. Abdelaziz, E. Zarychta, *Księżyc...dz. cyt.*, s. 78 – 79.

²⁶ Zob. M. Abdelaziz, E. Zarychta, *Księżyc...dz. cyt.*, s. 80.

wyjątkowo przykuwają uwagę czytelnika i zdecydowanie zachęcają do odbycia podróży do Egiptu – nie tego znanego „turystycznego”, tylko dzikiego, nieodkrytego przez tłumy zwiedzających. Miłośnicy podróży i obcowania z naturą z pewnością poczują się zainspirowani po lekturze ostatniego rozdziału.

Podsumowując, *Księżyc zza nikabu. Polska muzułmanka w Egipcie* jest z całą pewnością publikacją interesującą i wartą lektury. Pamiętać należy jednak, iż nie jest to pozycja naukowa i mimo, że pewne specjalistyczne pojęcia (jak np. dotyczące strojów muzułmańskich) pojawiają się w niej i w pewnym stopniu zostają rozwinięte, to jednak w większości ich opis pozostaje subiektywną opinią Autorki bądź stanowi element dłuższej refleksji, opartej na ich osobistych doświadczeniach. Książka nie stanowi więc raczej solidnego źródła naukowego, jednak oczywiście nie taki był cel jej Autorki. Jest ona natomiast niezwykle interesującą opowieścią o życiu we współczesnym Egipcie spisaną, co ważne, nie przez rdzenne muzułmanki, ale Polki. Publikacja ta warta jest więc uwagi przez wszystkich zafascynowanych tym krajem, a w szczególności – przez polskie kobiety.

BIBLIOGRAFIA

- Abdelaziz M., Zarychta E., *Księżyc zza nikabu. Polska muzułmanka w Egipcie*, Novae Res, 2015,
- Akbari D., Tetreault P., *A Professional's Guide to Sexual Relations and Ghayra Violence from the Islamic Sources*, Bloomington 2014,
- Górak-Sosnowska K., Klimiuk M., *Romans czy rodzina? Małżeństwo urfi a wyobrażenia o nim zachodnich turystek w Egipcie* [w:] InterAlia, *Pismo poświęcone studiom queer*, nr 8, 2013,
<http://polskamuzulmanka.blog.pl>,
<http://www.bbc.com/news/world-europe-37293201>,
<http://www.ghanaweb.com/GhanaHomePage/NewsArchive/artikel.php?ID=77396>,
<http://www.muslimfact.com/bm/terror-in-the-name-of-islam/islam-permits-lying-to-deceive-unbelievers-and-bri.shtml>,
<http://www.theage.com.au/news/world/muslim-scholars-rule-female-circumcision-unislamic/2006/11/24/1163871589618.html>,
<http://www.who.int/mediacentre/factsheets/fs241/en/>,
http://www.who.int/reproductivehealth/topics/fgm/fgm_prevalence_egypt/en/,
<https://www.facebook.com/ksiezyczzanikabu/>,
<https://www.theguardian.com/society/2016/feb/05/research-finds-200m-victims-female-genital-mutilation-alive-today> .
- Kuriata ,

KATARZYNA SADOWA

- Machut-Mandecka E., *Współczesna rodzina muzułmańska* [w:] *Oblicza współczesnego islamu*, pod red. Machut-Mandecka E., Warszawa 2003,
- Nasir J. J. A., *The Status of Women under Islamic Law and Modern Islamic Legislation*, Boston 2009,
- Sadowski M., *Małżeństwo w prawie islamu. Wprowadzenie*, Poznań 2015,
- Zyzik M., *Małżeństwo w prawie muzułmańskim*, Warszawa 2003.